



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

CZERWIEC 2017

Nr 6 (168)
Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Wakacje - czasem oddychania Miłosierdziem Bożym



Wyjeżdżając na wakacje **miejmy otwarte oczy...** Żyjemy w niełatwych czasach, ale bogatych w przeżycia... Trzeba mieć otwarte oczy i **rozeznawać dobro i zagrożenia...** Dzisiejsza cywilizacja nie rozumie do końca chrześcijaństwa z jego ofiarnością i oddaniem... **Świat kusi** na różne sposoby... Pokusa jest kłamstwem: niesie ze sobą miraż przyjemności, łatwego Rozwiązania, pójścia na skróty... **Pokusy przynoszą rozdarcie:**

* między **wiernością i niewiernością...** dramat człowieka wchodzącego w orbitę trudnych dylematów moralnych... Człowiek często upada z powodu nieporadności lub słabości psychicznej czy duchowej... z rozdarcia wyborów... Istnieje kilka typowych dylematów...

* między **wyborem: ubóstwo czy bogactwo...** Katolik ma wiele okazji, **by** gromadzić dobra materialne, które powoli zniewalają... (mnie też coś od życia się należy!)... Nie chodzi o to, aby nie mieć, ale żeby umieć mieć!!!

* istnieje **rozdarcie:** z jednej strony **wygoda i luksus** są na wyciągnięcie ręki, **a z drugiej w sumieniu** rodzi się wątpliwość: jak pogodzić „świecki styl życia” z przykazaniami...

* jest dylemat co wybrać: **czystość czy realizację pragnień namiętności...** Współczesna cywilizacja nie rozumie czystości... Naturalne pragnienie bliskości (także fizycznej) podsyćane jest przez erotyzację życia (komputer) ... Chrześcijanin daje się uwieść, że czystość jest szkodliwa dla rozwoju człowieka... że czystość jest

niemożliwa – jest krzyżem ponad ludzka miarę... Z drugiej strony istnieje ogromna tęsknota za czystością... Pojawia się dylemat: za czym iść...

* **prawda czy manipulacja...** Cywilizacja konsumpcyjna uczy kombinowania, instrumentalnego traktowania drugiego, manipulacji... Katolik w zderzeniu z innymi uczy się także zachowań egoistycznych, w których nie ma miejsca na wysiłek i ofiarę... A jednak w sercu brzmią słowa Jezusa: „Prawda was wyzwoli”... Wielki zamęt wprowadza człowiek, jeśli prawdę próbuje zamienić na służbę kłamstwu... Katolik ma świadomość, że miłość i prawda to nierozłączne wartości... jak zatem rozpoznać drogę autentycznego pójścia za Chrystusem... Katolik ma świadomość słów Jezusa: „*kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój i mnie naśladuje*”... Dzisiaj taki radykalizm okazuje się niewygodny... Katolik idący drogą radykalizmu odbierany jest jako dziwak, relikw przeszłości... Powstaje pokusa stania się konformistą... lepiej być liberalnym... nie narażać się...

Zwłaszcza **media manipulują ludźmi...** w imię nowoczesności powstaje **pokusa negowania z przeszłości tego, co klasyczne...** i katolik może mieć **pęd do nowinek...** więcej czasu spędzać przed komputerem, niż Najświętszym Sakramentem... to też problem stroju, języka pozdrowień itp. ...Istnieje pokusa ucieczki od obowiązków”... swoiste interpretacje norm moralnych... Życie katolika winno być odbiciem życia Chrystusa... Potrzebna jest wspólnota miłości rodzinnej...

Wakacje to okazja spojrzenia na prawdziwy krajobraz moralny Ojczyzny naszej... Polska nasza matka potrzebuje Bożego miłosierdzia... Miłość Ojczyzny jest darem i zadaniem... Potrzeba teraz wielkiej modlitwy i

czujności. Konieczna jest odwaga w myśleniu i działaniu... Przypomnijmy słowa Sługi Bożego naszego Ojca Prymasa Tysiąclecia: „Dla nas po Bogu, największa miłość, to Polska. Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej... Jak zacięta toczy się walka o wartości... Święta Siostra Faustyna mówiła: „Polsko, Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz modlitw i cierpień. Nie ma dnia, żebym nie modliła się za ciebie, ale bądź wdzięczna” ...

Jan Paweł II na początku swojej pierwszej pielgrzymki do Polski na lotnisku Okęcie w Warszawie tak powiedział: „*Umiłowani Bracia i Siostry! Drodzy Rodacy! Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg – niezbadanym wyrokiem Opatrzności – na Stolicę Piotrową w Rzymie*”. Zaś na lotnisku Balice w Krakowie papież powiedział: „**Żegnaj Polskę! Żegnaj Ojczyznę moją.** Życzę wszelkiego dobra, wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich szlachetnych planów i słusznym zamierzeń w każdej dziedzinie życia. *Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może rozstać się moje serce*”.

Dzisiaj jest **ogromna walka o Polskę...** To naszym wrogom, lewactwu i masonerii zależy, aby zniszczyć ostatni bastion chrześcijaństwa w Europie... **Obudź się, Polsko...** podnieś głowę... **dosyć snów**, bylejakości, obojętności... To przecież 1050 lat od chrztu polskiego Narodu!!! Trzeba zawalczyć, jak ojciec nasze... nie bądź obojętny... Wakacje są czasem naszego świadectwa patriotyzmu...

Pamiętajmy, że człowiek, aby żyć, rozwijać się i być sobą, **potrzebuje Bożych przykazań...** jeśli je uzna, przynosi owoc obfity, inaczej będzie żył jako istota obca samej sobie... katolik winien odkryć swoje miejsce na ziemi, w Ojczyźnie, w Kościele realizując swoje powołanie... winien pamiętać, że nie ma autentycznego życia bez wartości – życie winno prowadzić do głębi człowieczeństwa, jego integralnego rozwoju przez urzeczywistnienie najwyższych wartości i dążenie do Absolutu... **Katolik winien pamiętać o czterech filarach niezwykle istotnych dla życia...** są nimi:

wierność, odpowiedzialność, ufność, ale przede wszystkim miłosierna miłość...

Jezu, ufam Tobie! – te słowa czytamy w prawie wszystkich językach świata pod wizerunkiem Jezusa Miłosiernego. To wezwanie do tego, co tak bardzo potrzebne jest nam dziś, w epoce podszytej lękiem i brakiem zaufania. *Nie znajdziemy uspokojenia, dopóki nie zwrócimy się z ufnością do Bożego miłosierdzia* (Dzienniczek 300). Jak bardzo potrzebne jest Miłosierdzie Boże współczesnemu światu, tak bardzo poranionemu, pokaleczonemu różnymi ranami współczesnej cywilizacji śmierci? Tak bardzo uwikłanemu w sidła szatana... To on posiał w sercach ludzkich nieufność, niepewność, zaczynając od pierwszych rodziców w raju: *A może Bóg miał w tym jakiś interes? A czy na pewno? Co z tego mieć będziecie?* I tak jest do dziś. Skaleczenie towarzyszy współczesnemu człowiekowi, rodzinom, społeczeństwom, politykom, światu!

Wszyscy jesteśmy zanurzeni w Bożym Miłosierdziu. Każdy dzień jest życiem w Miłosierdziu Pana... Jednak żeby korzystać z niego potrzebujemy zaufania do Pana Boga. Można Jemu w pełni zaufać, gdyż kocha każdego z nas bezwarunkowo. Chce dla nas dobra i jest wszechmogący, a przede wszystkim miłosierny. Obdarza nas tym, na co my nie zasłużyliśmy, lub nie jesteśmy w stanie zasłużyć... Ufność to postawa człowieka, który swoje życie całkowicie powierzył Bogu. Nasze życie w Miłosierdziu Bożym nabiera prawdziwych barw na dobre i na złe!

Czas przeżyć wakacyjnych niech będzie zanurzeniem się w Miłosierdziu Bożym... Nie zapominajmy, że hasłem tegorocznego programu duszpasterskiego jest zawołanie: „**Idźcie i głosście**” – swoim słowem, postawą, życzliwością... Zechciejmy również usłyszeć też słowa Jezusa, które skierował do swoich uczniów: „*Pójdźcie na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco...*”. Jak mawiał K. C. Norwid: „**odpocząć – to znaczy począć na nowo**”... swoją miłość, gorliwość, dobroć i szacunek...

ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

W numerze przeczytasz:	Iść za Jezusem ks. Z. Kapłański	5	Rozpoznawanie Zmartwychwstałego		
Ludzki Bóg ks. Z. Kapłański	3		diakon J. Ogrodzki	14	
	Gdy szukasz Boga		Kalendarium	17	
Niepojęty, a przecież najbliższy	śp. ks. F. Folejewski	6	Walne Zgromadzenie SARR	18	
Ks. Z. Kapłański	4	FORMACJA	8	Ogłoszenia	19, 20

"Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych gorejących płomieni [...] Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami". Takie słowa skierował do świętej Małgorzaty Marii Alacoque, wizytki z klasztoru w Paray-le-Monial sam Pan Jezus. Dostała łaski czterech objawień od grudnia 1673 do czerwca 1675, Kościół po wnikliwych badaniach zatwierdził je, a papieże Klemens XIII (1765) i Pius IX (1856) zatwierdzili liturgiczną uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego.

„Ludzki” Bóg

Intuicje Ludu Bożego

W starożytności przykładano do symboli znacznie większą wagę niż to czynimy dzisiaj. Przebite na Krzyżu Serce Pana Jezusa dla żołnierza rzymskiego było jedynie sprawdzeniem zgonu skazańca (po śmierci oddzielają się krwinki od osocza, co ewangelista zapisał słowami: *jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda /J 19, 34/*). Dla uczniów Chrystusa to symbol miłości otwartej na każdego człowieka: od samego początku modlitwy wskazują, że z Chrystusowego boku *wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby wszyscy ludzie pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia /z Prefacji Mszy Świętej o Najświętszym Sercu Pana Jezusa/*.

Kościół widząc, jak doskonale Lud Boży rozumie ten znak zachęca do wzajemności: by ludzie współpracując z Bożą Miłością uczyli się wdzięczności, potem także ekspiacji, czyli wynagradzania za wszystkie bluźnierstwa i zranienia Bożego serca, jakie pochodzą od ludzi.

Czciciele Serca Jezusowego

Przed świętą Małgorzatą Marią Alacoque i świętym Janem Eudesem (żył również w XVII wieku) o kulcie Najświętszego Serca Jezusowego mówili między innymi:

Św. Anzelm (+ 1109), Św. Mechtydla i jej młodszą siostrą Gertrudą (XIII wiek), i św. Małgorzata z Kortony (XIII wiek), Jan Tauler (XIV wiek) i Dominik z Trewiru (XV wiek). W wieku XVII, już po objawieniach w Paray-le-Monial można wymienić świętego Franciszka Salezego, błogosławionego Klaudiusza La Colombiere oraz polskich jezuitów: ojca Tomasza Młodzianowskiego i ojca Kaspra Druźbickiego.

Bezimienny czciciel Serca Pana Jezusa sprzed ponad ośmiuset lat pozostawił po sobie słowa modlitwy:

„Skoro przeto przyszedliśmy do Najśrodszego Serca Jezusa, skoro tak dobrze nam tu być, nie oddalajmy się łatwo od Niego. (...)”

Do listy czcicieli Serca Pana Jezusa warto dołączyć papieży, którzy przyczynili się do rozszerzenia tego kultu: wspomniany we wstępie Klemens XIII zatwierdził nabożeństwo do Serca Jezusowego (w roku 1765), Pius IX nakazał obchodzić święto Serca Jezusowego w całym świecie (rok 1856), Leon XIII 31 grudnia 1899 oddał Sercu Pana Jezusa cały Kościół i wszystkich ludzi (przedtem, 25 maja 1899 roku wydał encyklikę "Annum Sacrum"), a Pius XII w 1955 roku wydał encyklikę HAURIETIS AQUAS ("Będziecie czerpać" [z radością ze źródeł zbawienia /por. Iz 12, 3/]).

Obietnice

Święta Maria Małgorzata Alacoque ogłosiła 12 obietnic Pana Jezusa dotyczących czcicieli Jego Serca. Wymieńmy tu najważniejsze (łatwo można wszystkie znaleźć w internecie):

- Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.
- Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
- Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i ocean miłosierdzia.

Najbardziej znana w Polsce jest obietnica związana z obchodzeniem pierwszych piątków miesiąca:

wszystkim, którzy będą komunikować przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Ks. Zbigniew Kapłański

„Gdy wiosna dojrzeje”, jak pisali poeci, Kościół obchodzi jedną z trzech największych uroczystości: Zesłanie Ducha Świętego od tej eksplozji zieleni zwane Zielonymi Świętami. Ludowe tradycje mówią o licznych zabawach organizowanych pośród bujnej przyrody – w ten sposób intuicyjnie wyrażano wielką radość, jaka wynika z prawdy o Duchu Świętym, który jest

Niepojęty a przecież najbliższy

Trzecia Osoba Trójcy Świętej



W ikonografii widzimy starania artystów, którzy pragną przybliżyć wiernym to, co wiemy o Bogu. Choć w Starym Testamencie zapisano wiele przestróg, by „nie czynić żadnych obrazów Boga”, to jednak człowiek jest niepoprawny i próbuje pomóc swojej wyobraźni, by – jak uważa – łatwiej

było się do Boga zwracać, uwielbiać, korzystać z Jego łask. Dodajemy do tego zapewnienia, że przecież nie uwielbiamy tych wizerunków, one nam tylko pomagają oddawać hołd, że oddalają rozproszenia...

I tak najczęściej widzimy Boga Ojca jako Wszechmocnego Stwórcę zasiadającego na wspaniałym tronie albo w dynamicznym geście powoływania do życia różnorodnych stworzeń. Często ma purpurowe i złoczone szaty, a jego twarz – by podkreślić autorytet – jest przyozdobiona siwą brodą. Syn Boży – Słowo Wcielone, czyli po prostu Jezus z Nazaretu jest ukazywany jako młody nauczyciel otoczony uczniami albo cierpiący Zbawca zawieszony na krzyżu i dla hańby ośmieszony cierniową koroną.

A Duch Święty? Przecież nie jest gołębicą ani płomieniem ognia ani obłokiem... Najprościej postać Ducha Świętego przybliżył kiedyś ksiądz Jan Twardowski, który opowiadał w jednym ze swoich wierszy o dzieciach, które miały narysować wiatr. Najprościej, a jednocześnie najbardziej zachwycająco narysowano wiatr pokazując pościel suszącą się na rozwieszonych sznurkach, pościel, po której widać skutki wiatru wydymającego każde prześcieradło czy poszwę.

Ducha Świętego widzimy w skutkach Jego działania: dzięki Jego mocy Pan Bóg jest obecny w sakramentach świętych, Jego łaską w chrzcie człowiek staje się dzieckiem Boga, w sakramencie pokuty naprawdę otrzymujemy wybaczenie i szansę na odnowione życie, dzięki Jego Obecności słowa konsekracji wypowiedane przez kapłana podczas Mszy Świętej mają moc przemienienia opłatka i wina zmieszanego z wodą w prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa.

Wszechmoc Ducha Świętego przekracza możliwości naszego rozumu, naszych możliwości ujęcia w słowa tego, czego On dokonuje. On w działaniu nie ma żadnych ograniczeń, niczym się nie zmęczy ani nie zaniepokoi, nic Go nie zatrzyma.

Największym pragnieniem Ducha Świętego – mówiąc po ludzku – jest to, byśmy nie opierali się Jego działaniu. Chce wejść w nasze życie, chce nas prowadzić. Chce być nieustannie zapraszany i chce nas przemieniać, chce naszej drogi do świętości polegającej na życiu według Jego natchnień. Szanuje naszą wolność i nie wejdzie do naszego życia wbrew naszej woli, ale jednocześnie jest źródłem odwagi, która pozwala na Jego działanie.

Bez pomocy Ducha Świętego nie zaprosimy Go, ale jeśli już zdecydujemy się na to zaproszenie, to sami będziemy zadziwieni Jego mocą, Jego działaniem w naszych sercach.

Od teorii do praktyki

Pamiętamy, że „Duch Boży unosił się nad wodami” /Rdz 1, 2/. Znana jest tak zwana mistyka naturalna, która polega na łączeniu się z Bogiem poprzez Jego dzieła. Jest to możliwe, bo przecież Stwórca pozostawił w stworzeniu swój ślad, można wypatrzeć harmonię Bożych dzieł, tę harmonię widać choćby w rytmie serca, w miarowości oddychania.

Duch Święty może posłużyć się nawet ludzką słabością i cierpieniem w realizowaniu swej woli. Spójrzmy choćby na objawienia: Pan Bóg ukazuje się osobom słabym, często dzieciom, Pan Bóg działa często przez człowieka, który jest przez innych lekceważony, słaby, wręcz wzgardzony. Dzieło uświęcenia zainicjowane przez Ducha Świętego często wykorzystuje ludzkie słabości, a nawet grzechy, by człowiek z przerażeniem dostrzegł własną marność i by tym bardziej zachwyił się wspaniałością Bożego dotknięcia.

Znamy kryteria, dzięki którym możemy rozpoznać Ducha Świętego i Jego działanie. Są to:

- jedyne i niepowtarzalne pośrednictwo Jezusa Chrystusa;
- bezpośrednie działanie przez sakramenty święte, w których jest pewne działanie Pana Boga;
- zgodność z Tradycją Kościoła i posłuszeństwo władzy ustanowionej przez Jezusa.

Aby zobaczyć to konkretnie zauważmy, że mistyka chrześcijańska zawsze będzie szukała posłuszeństwa a nie samowoli, zawsze wybierze modlitwę liturgiczną a nie pełne dobrych emocji spotkanie ze Stwórcą na szczycie górskim o wschodzie słońca, zawsze wybierze wierność zamiast burzącej

porządek spontaniczności. Ciekawe, ale natchnienia Ducha Świętego zawsze prowadzą nas do uszanowania człowieka, do punktualności, do wewnętrznego pokoju.

Ks. Zbigniew Kapłański

Modlitwa do Ducha Świętego o dar przemiany mojego życia

Przyjdź, Duchu Święty,
Przemień nasze wewnętrzne napięcie w święte odprężenie.
Przemień niepokój w kojącą ciszę.
Przemień nasze zatroskanie w spokojną ufność.
Przemień nasz lęk w nieugiętą wiarę.
Przemień naszą gorycz w słodycz Twojej łaski.
Przemień mrok naszych serc w Twoje światło.
Przemień naszą obojętność w serdeczną życzliwość.
Wyprostuj nasze krzywe drogi, wypełnij naszą pustkę,
oczyszcz nas z pychy, pogłęb naszą pokorę,
rozpal w nas miłość, zgaś zmysłowość.
Spraw, abyśmy widzieli siebie, jak Ty nas widzisz.
Amen.

Niewiele osób wie, że Johann Wolfgang von Goethe opublikował w 1810 r. pracę pt. „Nauka o kolorze”. W swoim dziele poeta twierdził, że tak zwanym kolorem prymarnym jest biel, że po połączeniu trzech podstawowych barw w równych proporcjach otrzymujemy kolor biały. Ciekawe jest to, że Goethe bardziej cenił swoją „Naukę o kolorze” niż twórczość poetycką. W świetle jego obserwacji bardzo ciekawe staje się spojrzenie na Eucharystię – Biały Chleb. Można powiedzieć, że w Niej jest wszystko, w Niej jest harmonia i równowaga, w Niej jest świat.

Iść za Jezusem

Boże Ciało, to święto wprowadzone w 1246 roku w diecezji Liege. Niedługo potem, w 1263 roku w Bolsenie, niedaleko Rzymu, kapłan odprawiający Mszę Świętą zwątpił w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w przeistoczonym opłatku i za chwilę otrzymał znak - podczas przełamania Hostii zaczęła z niej kapać krew. Poruszony tym zdarzeniem papież Urban IV wprowadził w 1264 roku święto Bożego Ciała w Rzymie. Papież wówczas napisał, że ta uroczystość ma być prześlaniem i zadośćuczynieniem za znieważanie Najświętszego Sakramentu i odstępstwa od wiary i ma upamiętniać ustanowienie Eucharystii.

Piękno i prawda

Tęsknota każdego człowieka każe mu szukać – stąd badania naukowe, stąd twórczość artystów, stąd jakiś nieznaną głód w sercu człowieka. Współczesny świat oprócz tego, co pokazuje stworzona przez Pana Boga przyroda jest pełen wspaniałych odkryć ludzkiej myśli, ale też wynalazków, które są skutkiem pomyłonej drogi, które prowadzą do śmierci. Potrzebne nam są znaki, które pomagają trzymać się właściwej drogi, które wskazują piękno, których spotkanie dodaje

sił, jest źródłem dobrej energii, codziennej motywacji.

Kościół wie, że w Eucharystii, która dzięki Duchowi Świętemu jest rzeczywistym Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata odnajdziemy wszystko, co dobre. Wielu świętych, których nazywamy czcicielami Eucharystii odkryło i ukazało swoim życiem, że spotkanie z Eucharystią jest najważniejszym spotkaniem w życiu człowieka. Niezliczone rzesze wiernych, które trwają na adoracji są potwierdzeniem tej prawdy, bo wychodzą z tego spotkania pełni nadprzyrodzonej

siły, która pozwala wprowadzać w codzienne życie radość i siłę.

Wszystko, co odkrył człowiek, rozbudza głód duchowy, ale jego samego nie uśmierza. Rzeczy, które nas otaczają rozbudzają tęsknotę za prawdą i pięknem, ale tej tęsknoty nie zaspokajają, bo one są tylko odbiciem, obrazem prawdy, a obrazem i symbolem nikt głodu nie zaspokoi. Ten głód może zaspokoić tylko Bóg, Najwyższe Dobro, Prawda i Piękno.

Znany pisarz, Andre Frossard powiedział po swoim nawróceniu: „Ze wszystkich darów, które

ofiarował mi chrystianizm, Eucharystia wydaje mi się najpiękniejszym”.

Szczęśliwy jest człowiek, który w Eucharystii zauważy źródło życia i mocy, zawsze będzie wiedział, dokąd wracać i gdzie szukać ciszy serca i uspokojenia, skąd brać siłę potrzebną do stawiania czoła przeciwnościom. Inaczej żyją ci, którzy od Eucharystii zaczynają swój dzień, inaczej na ludzi i wydarzenia patrzą ci, który codziennie znajdują czas na osobiste spotkanie z Najświętszym Sakramentem.

Ks. Zbigniew Kapłański

„Chrystus stał się dla nas chlebem, abyś mógł Go podeptać, ale wcale nie oznacza to, że masz prawo to zrobić”.

/papież Benedykt XVI do młodzieży w Kolonii/



Można jeszcze kupić książkę pt. **Na nitce Bożego Miłosierdzia – ks. Feliks Folejewski SAC w oczach przyjaciół**. Przeczytamy w niej o tym jak Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin uczył nas żyć, ufać Bożemu Miłosierdziu, kochać Ojczyznę, Kościół i drugiego człowieka.

Na książkę składa się wstęp biograficzny oraz ponad sto świadectw „sercem pisanych”, z których wyłania się ogromny zakres duszpasterskiej posługi ks. Feliksa. „Apostoł Miłosierdzia”, „Apostoł Rodzin”, „Apostoł Warszawy” – to niektóre określenia, które przyłgnęły do niego jeszcze za życia. W swoich wspomnieniach wielu wypowiedziało się o ks. Feliksie jako o Świętym.

Jak potwierdzili redaktorzy (Piotr Kordyasz i Grzegorz Polak): *Rok, to nie wiele czasu, aby dotrzeć do wszystkich przyjaciół i bliskich znajomych ks. Folejewskiego, a i tak wypowiedzi o ks. Feliksie było tak dużo, że nie wszystkie udało się opracować na czas.*

Jezu, ufam Tobie!

Śp. ks. Feliks Folejewski - Ojciec Duchowny do Rodziny Rodzin na „Wakacje z Bogiem 2004”.

/z archiwum Biuletynu RR/

Gdy szukasz Boga

**„ Póki tylko istnieć będę,
pragnę Ciebie chwalić Boże.
Dusza moja pełna szczęścia -
będzie śpiewać Ci z radością.**

**Boże, jesteś moim Bogiem,
Ciebie z troską szukam...”**

Rozpoczęliśmy czas wakacji. Dzieci, młodzież, rodziny w miarę swoich możliwości materialnych wyjeżdżają nad jeziora, w góry, na wieś. W tradycji Rodziny Rodzin nazywamy ten czas: „wakacje z Bogiem”. Pamiętam, jak podczas wędrówek naszych śpiewaliśmy: „*Gdy szukasz*

Boga, popatrz na kwiaty, popatrz na góry i ciemny las...”

Czas odpoczynku może być czasem bardzo radosnym, chociaż - nie pozbawionym swego trudu, czasem „szukania obecności Boga”. Na drodze naszego życia jest wszystko. Dziwna to droga... Przechadza się po niej nie tylko Bóg,

choć prowadzi ona przez świat mojej wiary, mojej świadomości Nieskończonego. Znamieną cechą tej drogi jest to, że wiedzie ona bezpośrednio do wieczności... Rozciągnięta droga, nieskończona, ... mimo, że jutrzejsze jej etapy są nam nieznane. Na tej drodze życia szukamy stale Boga, by spotkać się z Nim coraz głębiej, coraz prawdziwiej. Poszukiwanie obecności Boga łączy się z przeżywaniem przez nas napięcia między aktem naszego rozumu i wiary, ale nie ustajemy w naszym poszukiwaniu Go z tym pełnym zaangażowaniem, które jest miłością. Miłość bowiem jest właśnie poszukiwaniem, miłość jest poznaniem.

Pismo Święte pełne jest tego naglącego wezwania: „*Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza*” (Ps 105,4). Powinniśmy szukać Boga, pomimo że, a może właśnie i dlatego, że człowiek dzisiejszy jest skłonny do nieszukania Go. Szuka wszystkiego, tylko - nie Boga. Daje się raczej zauważyć chęć usunięcia Go, wykreślenia Jego Imienia i pamięci o Nim z wszelkich przejawów życia, myśli, nauki i działalności człowieka w społeczeństwie. Wszystko ma być zlaicyzowane nie tylko po to, aby wyznaczyć myśli i działalności człowieka obszar rządzący się własnymi zasadami, ale - by przyznać człowiekowi absolutną samowystarczalność. Szuka się więc wszystkiego, tylko - nie Boga. Czy nie warto potrudzić się, by Go odnaleźć? Bóg wymaga poznania lepszego niż to, które uważa się za dość dokładne. Zapominamy, że Bóg jest nieogarniony, że jest tajemnicą. Ale też poznanie Boga jest dla nas racją życia, życia wiecznego, a tęsknota za Bogiem, poszukiwanie Go zostało nam włożone w serce przez samego Stwórcę. Trzeba, byśmy wszyscy ponownie zajęli się poszukiwaniem Boga. Święty Franciszek z Asyżu tak się o to modlił:

*Najwyższy. Chwalebny Boże,
rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi,
Panie, prawdziwą wiarę,
niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość,
abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe
posłannictwo. Amen.*

Czas wakacji może więc stać się czasem błogosławionym. Jesteśmy trochę wolniejsi od zajęć, mamy czas na modlitwę, lekturę, rozmowę w kręgu przyjaciół. Można postawić pytania: - Jakie są przyczyny upadku życia religijnego w naszych czasach? Dlaczego Bóg jest nieobecny w

naszym życiu codziennym? Dlaczego wiara ulega osłabieniu? Sprawa nie dotyczy zazwyczaj samej wiary, ale stanu duszy, myślenia, środowiska życia człowieka, jego formacji religijnej. To człowiek się zmienił, a nie - wiara czy religia w swej treści. Czy ludzkie dziś nie widzą, choć światło jest to samo, co dawniej. W Starym Testamencie nazywano Stwórcę Bogiem gór. Jest też On Bogiem oceanów i mórz, Bogiem lasów, Ziemi i Niebios, Bogiem człowieka. Natomiast człowiek współczesny w całym swoim zagubieniu pyta: *kim jesteś Boże w Sobie i Swoich dziełach? Gdzie rzuciłeś, Panie, klucz do życia? Pozwól go znaleźć i podnieść.* Ale to przecież nie Bóg, niezmienny w Swojej Dobroci i niezwykle łaskawy, zgubił nasz klucz do życia. To współczesny człowiek zgubił go, wybierając drogi tego świata, pełne chaosu, arogancji i lekceważenia świętości. Teraz, stąpając w ciemnościach, nie może go odnaleźć. Potrzeba pokornej modlitwy, w której człowiek, przyznając się do swego zagubienia, będzie prosił o łaskę poznania Swego Stwórcy na nowo.

Poznanie Boga nie może być jednak zadaniem podjętym przez człowieka dla wykazania swojej biegłości w Boskich sprawach, nie jest ono także betonowaniem stóp Bożych argumentacją, by się Bóg nie przewrócił w zetknięciu z nowoczesną wiedzą, nie jest ono też ruszaniem na ratunek Bogu zagrożonemu przez współczesną naukę. Poznanie Boga jest ciche, modlitewne, podejmowane po to, by Go już tu na ziemi odzyskać, zrozumieć i pokochać. Cudowną, wielką pomocą w tym może być pełne podziwu spojrzenie na cuda przyrody - Jego hojne dla nas dary.

Podoba mi się to opowiadanie o rabbim, do którego przyszedł uczeń z zapytaniem: „*Mistrzu, dawniej byli ludzie, którzy oglądali Boga twarzą w twarz, którzy z Nim rozmawiali, doznali i przeżyli spotkania z Nim. Czemu teraz to się nie zdarza?*” Rabbi milczał. Po pewnym czasie powiedział: „*Bo nikt nie potrafi teraz pochylić się tak głęboko*”.

Zagubiliśmy zdolność zatrzymania się w tej straszliwej gonitwie i spojrzenia głębiej. Wakacje mogą być dla nas szansą. Cyprian Kamil Norwid przypomina, że „*odpocząć znaczy na nowo się począć. ...Niechże więc człowiek ma odwagę używania swego rozumu!... Jakimkolwiek meandrami wiłaby się jego myśl, niechże umie w końcu dotrzeć do źródła*”...

Czerwiec – Ziemia uszanowana

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...*

/Cyprian Kamil Norwid/



- umiłowanie ziemi ojczystej
- prawo do własności ziemi
- obrona polskiej ziemi
- ochrona zasobów leśnych
- godne warunki pracy na roli – ziemia należycie obsłużona
- społecznie sprawiedliwe warunki życia na wsi
- społecznie akceptowalna wartość pracy i wartość produktów rolnych
- etyka w produkcji rolnej i hodowlanej
- Polska ziemią szczególnego świadectwa

Czytania:

Łk 8,5-8 ⁵ «Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. ⁶ Inne padło na skalę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. ⁷ Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. ⁸ Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny». Przy tych słowach wołał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»



J 12,24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.

J 15,1-11 ¹Ja jestem prawdziwym krzewem winnym a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. ²Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. ³Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. ⁴Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. ⁵Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. ⁶Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. ⁷Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. ⁸Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. ⁹Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! ¹⁰Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. ¹¹To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.



2402 Na początku Bóg powierzył ziemię jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie, panowała nad nią przez swoją pracę i korzystała z jej owoców. Dobra stworzone są przeznaczone dla całego rodzaju ludzkiego. Ziemia jednak jest rozdzielona między ludzi, by zapewnić bezpieczeństwo ich życiu, narażonemu na niedostatek zagrożonemu przez przemoc. Posiadanie dóbr jest uprawnione, by zagwarantować wolność i godność osób oraz pomóc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi on odpowiedzialność. Powinno ono pozwolić na urzeczywistnienie naturalnej solidarności między ludźmi.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s. 541

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

CZYŃCIE SOBIE ZIEMIĘ PODDANĄ

„Człowiek jest osobą społeczną – *persona socialis*, to znaczy ma naturę społeczną, usposobienie społeczne, właściwości społeczne. Jest to teza katolickiej nauki społecznej i filozofii katolickiej. Z tego wynika wszystko. Każda władza musi to stwierdzić i uznać, natomiast nie do władzy należy zatwierdzać, bo ta właściwość osoby ludzkiej żadnego zatwierdzenia nie potrzebuje. Starorzymscy prawnicy powiedzieli, że jest to po prostu „*ius innatum*”, czyli prawo wrodzone. Człowiek przynosi je ze sobą. (...) ... Rolnicy są właścicielami części ziemi ojczyściej, za którą odpowiadają społecznie. Ziemia bowiem służy nie tylko dla pracownika i dla jego rodziny, ale i dla wyżywienia Narodu. Z uwagi na tak doniosłe zadanie i obowiązki trzeba uznać prawo rolników indywidualnych do stanu posiadania i otoczyć taką opieką społeczeństwa, by mogli te zadania wypełnić. Takie ujęcie problemu wynika z zasad katolickiej nauki społecznej.



Jedno z najstarszych przykazań, które znajdziemy w Piśmie świętym, brzmi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Sobie! Dużo się mówi tam również o **obowiązках społecznych, spoczywających na własności**. Przecież jeszcze Mojżesz pouczał, jak czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa: „Jeżeli będziesz żął we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy, aby Ci błogosławił Twój Bóg, Jahwe, we wszystkim, co czynić będą twe ręce. – Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząśnął gałęzi, niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. – Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron, niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy” (Pow. Pr. 24, 19-22). To są Mojżeszowe przepisy. „ – Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz, lecz do swego kosza nie weźmiesz. – Gdy wejdiesz do zboża bliźniego swego, ręką możesz zrywać kłosa, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża swego bliźniego” (Pow. Pr. 23, 25-26).

Tak bardzo humanistyczne prawa wskazują na to, że jakkolwiek człowiek jest właścicielem, musi jednak myśleć o obowiązkach wobec innych ludzi, nie tylko wobec pracujących, jak uczył Mojżesz – „nie zawiążesz pyska wołowi młóścącemu” (Pow. Pr. 25, 4). – Często to powtarzam. Echo tych słów znajduje się w nauce świętego Pawła, a przede wszystkim w Ewangelii.”

S. Wyszyński, Kościół w służbie Narodu, Rzym 1981 s. 269, 272.

ZIEMIA OJCZYSTA USZANOWANA

„Trzecią mocą i rzeczywistością, która musi być uszanowana dla zachowania ładu społecznego - to ziemia ojczysta doceniona i obsłużona. [...]

Człowiek dopiero na własnej ziemi jest we właściwym normalnym klimacie ładu i myślenia społecznego. Jest w tym pewne misterium natury przyrodzonej społecznej, socjologicznej i psychologicznej, że człowiek dąży do swojej ziemi, szuka jej i kocha ją. Kocha tak mocno, jak mieliśmy tego dowody w czasie ostatniej wojny, w okresie wyrzucania nas z ziemi polskiej przez Niemców. Słynny był opór rolników wielkopolskich czy Zamojszczyzny; słynna była obrona wsi na Podlasiu i Chełmszczyźnie, walki i boje o każdy kawałek ziemi ojczyściej, urastającej niemal do symbolu. [...]

Całe pokolenia ujarzmione przez obce ludy walczyły o prawo do własnej ziemi. Stąd szczególnie charakter obronności ziemi. Nie tylko armia broni terenów ojczyściej, ale i ludzie, którzy na niej żyją, i - jak trawy wśród jałowców i gęstych lasów - bronią jej nienaruszalności. Wiemy, co znaczy wiatr od morza, zmagający się z ziemią u wybrzeży. I tę psychikę obronności cenimy. Polska mimo rozbiorów uratowała się tylko dlatego, że wieś, rolnicy bronili zębami każdego kawałka ziemi, by jej nie oddać obcym. Ziemia ojczysta, zwłaszcza w naszym układzie geopolitycznym, jest elementem tak doniosłym, że musi być należycie obsłużona. [...]

Ziemia ojczysta musi być doceniona i uszanowana, obsłużona. Nie można uczynić tego bez miłości. Idąc za natchnieniami, jakie otrzymaliśmy z przykładu Chrystusa, który swoje człowieczeństwo wziął z ziemi praojców z rodu Dawidowego – powinniśmy przede wszystkim obsłużyć własną ojczystą ziemię i zadbać o jej zabezpieczenie bardziej aniżeli o emigrację zarobkową. Istnieje miraż bogacenia się za granicą. Niestety, mirażowi temu ulega nasza inteligencja specjalistyczna. Prowadząc z pomocą

kilkuset księży polskich duszpasterstwo zagraniczne, które powstaje pod moją opieką, wiem, co się tam dzieje. U nas narzeka się na brak rąk do pracy, a możemy je znaleźć w tylu krajach... Setki, nawet tysiące polskich inżynierów pracują na dobro innych narodów. Po co, gdy w ojczyźnie jest tyle jeszcze do zrobienia?

Najpierw obowiązuje nas obsłużenie własnej ziemi. Czyńcie sobie ziemię poddaną, własną ziemię! Chrystus Pan zbawiał świat na przedmurzu Jerozolimy, nie gdzie indziej, tylko tam! Przez to uczy nas wierności ziemi ojczystej, która po Bogu – uznanym i umiłowanym, po człowieku – uszanowanym, jest najważniejszym elementem trwałości i harmonii Bożo-ludzkiej.

S. Wyszyński, Kazanie Prymasa Polski w Bazylice Archikatedralnej w Warszawie, 06.I.1980 r.

Całość <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/0930.php>

„PRYZRZEKAMY DZIELIĆ SIĘ PŁONAMI ZIEMI I OWOCAMI PRACY...”

„To przyrzeczenie jasnogórskie najbardziej zbliża miłość ku czynom. Pragniemy, „aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”.

Kościół zobowiązuje nas do wydajnej pracy, uczy nas pracowitości, zwalcza w nas lenistwo, zachęca do oszczędności, aby zabezpieczyć byt rodzinie i mieć z czego pomagać potrzebującemu. Dla utrzymania ładu społecznego i podniesienia wydajności gospodarczej Kościół broni własności prywatnej. Jednocześnie jednak głosi, że chociaż „posiadanie jest prywatne, to jednak użytkowanie jest wspólne”. Z owoców naszej własności i pracy musimy ochotnie dzielić się ze wszystkimi, którzy nie są w stanie sami zaradzić swoim potrzebom.

A ten obowiązek idzie tak daleko, że dotyczy nie tylko pracowników od nas zależnych, ale wszystkich ludzi pozostających w niedostatku, w nędzy, w głodzie, wszystkich bezdomnych i nagich. Kościół wpaja w nas obowiązek pełnienia uczynków sprawiedliwości i miłosierdzia co do duszy i co do ciała.”

S. Wyszyński, Królowo Polski przyrzekamy, Warszawa 2006 s. 123

Śladami papieskiego nauczania

BĄDŹCIE UPRAWĄ BOŻĄ!

„Stańcie z miłością przy Bogu! Chrystus, który siebie nazywał krzewem winnym, o Nim, o Bogu, swym Ojcu, powiedział, „że jest Tym, który uprawia” — rolnikiem. Trwajcie w Chrystusie i przynoscie owoc obfity, w Nim możemy uczynić wszystko (por. J 15, 1-5). **Bądźcie uprawą Bożą! I z miłością stójcie przy ziemi, przy tej naszej matce i żywicielce.** Wam w szczególny sposób powierzył Stwórca wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie, by były dla wszystkich pokarmem (por. Rdz 1, 29). Rodzi ta ziemia „cierń i oset”, ale dzięki waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli. Waszej godności.”



Św. JAN PAWEŁ II, Niepokalanów 18.06.1983 r.

USZANUJCIE KAŻDE ZIARNO

„Umiłowani bracia i siostry, w tym miejscu, z którego widać zielone lany zbóż, które wkrótce bielejąc zaczną zapraszać rolnika do znojnej pracy „dla chleba” — w tym miejscu pragnę przywołać słowa króla Jana Kazimierza wypowiedziane w ów historyczny dzień ślubów. Wyrażały one wielką troskę o cały naród, pragnienie sprawiedliwości i wolę złagodzenia ciężarów, jakie przygniatały jego poddanych, zwłaszcza ludzi pracujących na roli.

Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochylam się ze czcią nad tą bieszczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami — szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu

ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dzisiaj hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Tym rękóm, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.

Pozostańcie wierni tradycjom waszych praocjów. Oni, podnosząc wzrok nad ziemi, ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. **Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji!** Ona wyraża najgłębszą prawdę o sensie i owocności waszej pracy.

Tak bardzo jesteście podobni do ewangelicznego siewcy. **Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego.** Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „**Szczęść Boże!**” i „**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**” Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia. W nich zawarta jest nasza chrześcijańska godność. Nie dopuście, aby ją wam odebrano — bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń. Docierają one poprzez środki przekazu także do polskiej wsi. Twórzcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie — jak u dobrego gospodarza — miejsce na rzeczy dawne, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków.”

Św. JAN PAWEŁ II, Krosno 10.06.1997 r.

„ [...] Przyklęknąłem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które - padając w ziemię i obumierając w niej - przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytucjach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżkach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: "wszystko, co Polskę stanowi". [...]

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:



Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi! Amen.

Św. JAN PAWEŁ II, Warszawa, 2.06. 1979 r.

MEDYTACJA

Ziemia uszanowana

Jest takie opowiadanie Lwa Tołstoja pt.: „Czy dużo człowiekowi potrzeba ziemi”? Bohaterem tego opowiadania jest chłop, Jefim Pachom, który będąc świadkiem sporu na temat: czy lepiej jest mieszkać w mieście czy na wsi, zaczyna snuć myśl: Gdybym miał ziemi pod dostatkiem to i samego diabła bym się nie bał. Diabeł szybko podchwycił tę propozycję i nieświadomemu pokusy Pachomowi rzucił wyzwanie: *Dobrze, zmierzmy swoje siły, dam ci ziemi.*

Od tej pory wydarzenia układają się po myśli Pachoma. Okazyjnie kupuje ziemię z wyprzedawanego majątku. Szybko spłaca swoje długi. Niestety bezwiednie też ulega chciwości, z powodu której wraz z jego zamożnością rośnie i jego apetyt na posiadanie coraz większej liczby gruntów. Z powodu niezaspokojonej rządzy posiadania przenosi się nad Wołgę, by tam po raz kolejny, okazyjnie zakupić

jeszcze więcej ziemi. Pachom wzbogaca się coraz bardziej – ale też coraz bardziej rośnie jego chciwość na ziemię.

Ostatecznie dowiaduje się, że Baszkirowie - lud pochodzenia tureckiego - za „śmieszne” pieniądze sprzedają swoją ziemię. Kiedy do nich przybywa okazuje się, że za cenę tysiąca rubli, może kupić tyle ziemi ile zdoła obejść w ciągu jednego dnia. Warunek jest tylko taki, aby do zachodu słońca wrócił do miejsca, z którego wyszedł – inaczej wszystko przepadnie: i ziemia, i pieniądze. Pachom przyjął warunki umowy i już następnego dnia, ze wschodem słońca, rozpoczął swój obchód i wyznaczanie granicy gruntu. Piękno baszkirskiej ziemi oraz chciwość zaślepiły mu umysł i zwiodyły jego serce tak bardzo, że nie zorientował się w porę, iż odszedł za daleko, aby móc wrócić na ustalony czas do miejsca, z którego wyszedł. Biegnąc wrócił do punktu wyjścia, ale wycieńczony padł przed Baszkirami i zginął. Zmarłego Pachoma pochowano w zwykłym, małym grobie, z pouczającą puentą: *tyle człowiek potrzebuje ziemi*.

Opowiadanie to ukazuje dynamikę rozwoju chciwości - grzechu głównego - której przedmiotem jest ziemia. Pachom kochał ziemię, umiał też na niej pracować i pracował ciężko. Włożony trud i dobrze uprawiana ziemia odpłacały mu się dobrymi plonami. Dramat Pachoma polegał jednak na tym, że nadał ziemi zbyt dużą wartość – prawie absolutną. Świadczy o tym jego własna myśl: *Gdybym miał ziemi pod dostatkiem to i samego diabła bym się nie bał*. Z ziemi uczynił źródło, fundament i gwaranta swojego bytu, bezpieczeństwa i dostatniego życia. Tak ustawione życie człowieka, którego racja istnienia jest gdzie indziej, musi skończyć się źle. Pierwszym złowieszczym symptomem, że jest to ślepa uliczka, jest pojawiająca się nieufność i kłótniwość z sąsiadami, w których Pachom zaczął upatrywać rywali i potencjalnych wrogów swego wymarzonego dobrobytu. Drugim jest kompletne zaślepienie, które doprowadza do przecenienia swoich sił i do ostatecznej życiowej katastrofy, której do ostatnich chwil nie będzie świadomy.

Wspominam to opowiadanie Lwa Tołstoja w kontekście tematu *Ziemia Uszanowana*, kiedy rozważane są zagadnienia: *umiłowanie ziemi ojczystej, prawo do własności ziemi, obrona polskiej ziemi, ochrona zasobów leśnych itd.*, ponieważ odkąd świat istnieje, istnieje też niebezpieczeństwo pewnej pomyłki = pokusy, która wyraża się w tym, że ziemi – nawet jeżeli będzie to moja własność, czy też ziemia ojczysta – nadaje się niewłaściwą wartość, a nierzadko wartość absolutną, ponad którą nie ma już nic ważniejszego i cenniejszego dla człowieka. Jest to ślepa uliczka, która wiele narodów, całe rodziny, sąsiedztwa i przyjaźnie doprowadziła do tragedii.

Najwięcej konfliktów w rodzinie i sąsiedztwie toczy się z powodu wzajemnych roszczeń do spadku, majątku, ziemi, granicy, działki, działeczki, ogródka, domu, mieszkania, miedzy, itp. Są to konflikty, które często najbliższe osoby zamieniają w zajadłych wrogów aż do nienawiści włącznie i latami toczą się przed różnymi sądami. Przerazające jest to, że zdarzają się ludzie, którzy nierzadko całe życie toczą wojnę o kawałek ziemi i niepojednani odchodzą z tego świata. Pan Jezus, kiedy został postawiony w sytuacji takiego rodzinnego konfliktu, przestrzegał przed zgubną pokusą chciwości: *Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem». Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?» Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś optywa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia».* (Łk 12, 13-15). Potem Pan opowiedział przestrzegającą przypowieść o zamożnym człowieku, któremu obrodziło pole. Kiedy plony te chciał gromadzić tylko dla siebie, na długie lata dobrobytu, został nazwany głupcem. (por Łk 12, 16n). Pachom, z opowiadania Tołstoja, jest dramatyczną realizacją konsekwencji postawy ewangelicznego zamożnego człowieka - stracił życie.

Chciwość ziemi jest także najczęstszą przyczyną wojen między narodami. Ileż było, i nadal się toczy, bitew i wojen uzasadnianych pięknymi hasłami: „w imię miłości do ojczyzny”, „w obronie ojczyzny”, „za

ojczyznę”, które ostatecznie, po otwarciu wszystkich kart, ujawniały przewrotną rządę panowania i posiadania ziemi innych narodów. Nie jest to tylko domena wieków przeszłych. Polska jest krajem, który tej prawdy doświadczyła w sposób bardzo bolesny.

Jakże więc trzeba się pilnować, aby rozpoczynając coś hasłem z *miłości do ojczyzny* nie zakończyć nienawiścią do innych ojczyzn; aby z patriotyzmu nie uczynić nacjonalizmu, szowinizmu, rasizmu... Jeżeli pomiesza się hierarchię wartości – a przede wszystkim fundament, na którym opiera się cały porządek świata - to nawet z tak pięknych postaw, jaką jest patriotyzm, może nam wyjść monstrum, nad którym nikt nie zapanuje.

Ziemia uszanowana to przede wszystkim najpierw uszanowany na niej Stwórca – Ojciec tego Domu, któremu na imię Świat. Ziemia uszanowana to uszanowane na niej Boże Prawo. Ziemia uszanowana to uszanowany na niej człowiek, który tą ziemię zamieszkuje w granicach jakie wyznaczył mu Pan: odtąd dotąd. Uszanowana ziemia to uszanowany człowiek, który potrzebuje pomocy, który jest w biedzie, który cierpi, który sam sobie nie radzi, który chce się czegoś od innych nauczyć - w imię ludzkiej solidarności. Uszanowana ziemia, to ziemia która służy wszystkim wolna od bezdusznego wyrachowania.

Piękne świadectwo pozostawił nam Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński: *Pozwólcie, dzieci Boże, że wspomnę na osobiste doświadczenia z pierwszych dni II wojny światowej. Znajdowałem się wtedy niedaleko Dębłina, na polach, w miejscowości zwanej Irena. Tak się złożyło, że spowiadałem żołnierzy w okopie. Prosilili mnie o to. Jeden z nich płakał jak dziecko i mówił mi: Proszę księdza, co ci Niemcy z nami zrobili! Pocięli mnie, jak umiałem. W pewnej odległości widziałem rolnika, który obsiewał pole zbożem. Myślałem sobie: wszyscy uciekają, wszyscy się boją, ubezpieczają, samoloty bombowe nad drogą, a ten spokojnie sieje... Gdy wypowiadałem żołnierzy, podszedłem do niego. Spytał mnie: Ksiądz się boi? - Odpowiedziałem: A pan się boi? Dziwię się, że pan się nie boi, bo ja się boję. Ale zastanawia mnie to, że pan wsiewa zboże w ziemię, gdy wszyscy uciekają. - A on na to: Proszę księdza, jak to zboże zostawię w spichlerzu, spłonie. A gdy je wrzucę w ziemię, wprawdzie czy później ktoś z niego chleb będzie jadł. Zapadła mi głęboko w pamięć przedziwna mądrość tego siewcy. (X 1979 Wąchock).*

Miłość do ziemi – również tej ojczystej - ma swoją granicę i nie może być nigdy absolutna. Granicę tą wyznaczył Pan. Ojczyzna ziemską jest nam dana po to, abyśmy się nauczyli kochać Ojczyznę Niebieską. I do tej pory pozostaje naszą Ojczyzną dopóki spełnia swoją funkcję. Przypowieść o Obrotnym Rządcy Pan Jezus kończy nader wymownym zdaniem: *Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?* (Łk 16,12).

Ziemia uszanowana – czy darzę szacunkiem sąsiada? Czy przychodzący do mojego domu ludzie są mile widziani? Czy jestem usłużny – nawet kosztem mojej ziemi, działki, podwórka? Czy dbam o sprawiedliwy podział dóbr, które ode mnie zależą? Ziemia uszanowana to uszanowany na niej Bóg i człowiek.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Prośmy wspólnie w rodzinach Ducha Świętego o pokorę bycia świadkami Chrystusa i głoszenia Jego Ewangelii Życia. Jesteśmy powołani do szczególnego świadectwa życia w naszej Ojczyźnie. Przemyślcie w swojej rodzinie, jak możecie się podzielić z innymi swoim wakacyjnym odpoczynkiem. Co podarujecie im w tym planie?
2. Nie wstydzmy się na co dzień wrócić do gestów i słów naszej tradycji – powitania „Szczęść Boże”, „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, przeżegnania się przy mijanym krzyżu czy kościele, zdjęcie czapki, przyklęknięciu na ulicy przed księdzem niosącym wiatyk do chorego.

FORMACJA

3. Wróćmy do dziękczynienia za każdy kawałek chleba – przeżegnajmy rozpoczynany bochen, ucząc swoje dzieci, by zawsze szanowały dary ziemi i pracy tych, którzy je pozyskali. Przyjrzyjcie się, czy nie marnuje się w waszym domu żywność... Może coś można w tej sprawie zmienić?
 4. Przemyśl, czy w swoim życiu zawodowym uwzględniasz obowiązek społecznej odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim ziemia ojczysta. Czy nie ograbiasz jej w jakimś sensie? A może masz możliwość wpłynąć na jej lepsze zagospodarowanie i lepsze społeczne użytkowanie, może lepsze zorganizowanie pracy? Nie mów – to nie moja sprawa...
 5. Wakacje są czasem odpoczynku - przyroda jest darem Boga. Niech ten odpoczynek nie przyniesie jej uszczerbku przez zniszczenie, hałas, śmieci, wszelki nieporządek. Jeśli natrafisz na takie sytuacje – staraj się je naprawić, mimo że nie były przez ciebie zwinione... Uszanuj ziemię... z miłością...
-

ROZPOZNAWANIE ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Zmartwychwstanie to nowe, ostateczne wcielenie Jezusa. Zmartwychwstały Jezus – Syn Boży w Ciele Chwalebny przebywa do końca czasów i na wieczność z Ojcem. Jednocześnie, tak samo do końca czasów i na wieczność, przebywa z nami, najgłębiej z nami, tak z nami, jak jeszcze nie był nigdy dotąd. Jednak póki trwa doczesność owe „z nami” jest jeszcze naznaczone skutkami grzechu, niewyraźne, jak rozmazane zwierciadło, lecz zarazem autentyczne już teraz, a nie dopiero kiedyś. Na czym owe „z nami” polega? Na tym, że Jezus jest wcielony w nas, zjednoczony z ludźmi. Jego Ciało po zmartwychwstaniu stało się Kościołem, a każdy człowiek w jakimś stopniu Jego częścią, Jego członkiem – jak mówi św. Paweł. Zmartwychwstały wciela się więc jakby w mozaikę złożoną ze swoich uczniów, żywych kamieni mozaiki. Dlatego, kiedy szukamy Zmartwychwstałego, trzeba Go szukać najpierw w sobie i ludziach, a potem dopiero ponad ziemią, u Ojca. Dlaczego? Ponieważ to, że On jest u Ojca, stanowi prawdę, która ma dla nas znaczenie niejako strategiczne, dopiero na przyszłość. Zaś to, że jest On z nami i w nas, jest ważne tu i teraz. Zawiązana tu i teraz, dzięki wcieleniu Jezusa bliskość, ma się przemienić w zażyłość z Nim, a ta zażyłość zadecyduje o wszystkim: o tym, czy wykorzystamy wielką szansę przygarnięcia przez Ojca. Dlatego najważniejsze jest skupić się całym sercem na rozpoznaniu i spotkaniu zmartwychwstałego w swoim życiu. A mamy na to wiele sposobów.

Teksty Ewangelii mówiące o zjawieniach Zmartwychwstałego pokazują właśnie owe różne sposoby spotkania z Nim. Nie jesteśmy pod tym

względem upośledzeni względem Apostołów. Oni spotykali Zmartwychwstałego trochę podobnie jak my teraz możemy to robić w Kościele. Generalnie są na to dwa sposoby: przez wiarę Kościoła i przez osobiste spotkania. Oba sposoby dotyczyły ludzi współczesnych Jezusowi, ale przechodzą też na ludzi późniejszych czasów.

Rozpoznanie Jezusa przez wiarę Kościoła. Chodzi tu nie tylko o wiarę, ale i o słabość wiary. Nuta załamania pobrzmiwała w słowach uczniów z Emaus, którzy mówili: *Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli.* (Łk 24, 24) Jakież w tych słowach słycać zawód, że żyjącego Jezusa, mimo szukania, niektórym nie udaje się odnaleźć. Nie udaje im się spotkać Go i są zawiedzeni. Czy mają drogę zamkniętą, czy nigdy Go nie spotkają? Otóż nie! Pierwszym darem spotkania Jezusa jest dar wiary Kościoła. Łukasz notuje to, co uczniowie z Emaus stwierdzili jako pierwsze i najważniejsze: *W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi.* (Łk 24,33-34) Mamy do dyspozycji zebrany razem Kościół, którego autorytet stoi ponad najmocniejszymi nawet przeżyciami osobistymi. Autorytet ten potwierdza, że *Pan rzeczywiście zmartwychwstał*, a potwierdzeniem tego jest osobiste doświadczenie Szymona – Piotra. Wiara Szymona jest wzorem dla wszystkich. Tak było przez wieki. Kościół zawsze podkreślał swój autorytet w sprawach wiary oparty na Ewangelii i jedni ludzie go uznawali, a inni nie. Dziś niechęć do przyjmowania autorytetów jest mocniejsza niż

dawniej i dlatego ludzie tak bardzo szukają osobistych potwierdzeń, i trzeba przyznać, że Bóg nie odmawia ludziom tego prawa. Ba, nawet więcej, Bóg oparł Pismo Święte na osobistych doświadczeniach pisarzy natchnionych i proroków.

Ewangelia notuje właśnie osobiste spotkania Apostołów i uczniów ze Zmartwychwstałym jako źródło wiary, byśmy i my mogli uczyć się od nich otwartości na spotkania. One nie były zastrzeżone tylko na nich. Mogą przytrafić się również nam. Kiedyś Kościół nie mówił tyle co dziś o osobistym doświadczeniu duchowym jako o uprawnionej drodze wiary. Jednak pamiętajmy, że Kościół się rozwija. Kościół posoborowy bardziej podkreśla to, co było zawsze, zwłaszcza u świętych, że doświadczenie duchowe ludzi dobrej woli jest prawdziwym polem działania Ducha Świętego i może być pomocą w wierze dla każdego człowieka osobiście i dla ludzi sobie wzajemnie. Co prawda, na skutek naszej grzeszności, doświadczenia duchowe bywają omylne i konieczne jest ich rozeznawanie, jednak, gdy postępujemy drogami poszukiwania świętości, nasze doświadczenia stają się coraz większą pomocą w wierze. Trzeba jednak pamiętać, że wiara w Zmartwychwstałego najpierw opiera się na autorytecie Kościoła, potem na kierowaniu się rozumem, sumieniem i dobrą wolą, a dopiero na trzecim miejscu na własnym przeżywaniu spotkań z Jezusem. Są one ważne, bo dzięki nim wiara nasza staje się bardziej żywa i silniej przemienia nasze życie. Zobaczmy więc na czym polegają owe osobiste nasze spotkania ze Zmartwychwstałym. Rozważmy, co przeżywali Apostołowie i uczniowie, i jak to zostało zapisane w Ewangeli.

Osobiste spotkania Jezusa w Słowie. Klasycznym tekstem na ten temat jest tekst o przeżywaniu Słowa przez uczniów z Emaus. Najpierw nieznanomy Pielgrzym wzywa ich do wiary słowami: *O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!* (Łk 24,25), a następnie głosi im Słowo, które wyjaśnia wątpliwości: *Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.* (Łk 24,26-27) Wtedy uczniowie, choć nie widzą w Pielgrzymie Jezusa (na razie), doświadczają poruszenia serca: *Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami*

w drodze i Pisma nam wyjaśniał? (Łk 24,32) To poruszenie serca jest niezwykle ważne. Jest to odczucie wielkiego pokoju, jaki daje zrozumienie Słowa, odkrycie jego piękna i logiczności. Jeszcze większy pokój daje odkrycie, że to Słowo wypowiada do nas osobiście Jezus, mimo że wychodzi ono z ust nieznanego nauczyciela czy kaznodziei w Kościele. Kiedy Jezus otwiera nasze serca, wtedy napełnia je pokój osobistego spotkania z Nim w Słowie. Każde czytanie Słowa jest prawdziwym spotkaniem z Jezusem, który stoi przy nas i mówi do nas. Jeśli to Słowo daje nam pokój, jest to widomy znak spotkania Jezusa.

Osobiste spotkanie Jezusa przez pokój serca na modlitwie. Uczniowie z Emaus doświadczyli pokoju nie tylko, gdy słuchali Słowa od Pielgrzyma, ale także, gdy Pielgrzym rozmawiał z nimi. (por. Łk 24,32). Rozmowa z niewidocznym, ale obecnym Jezusem, jest to modlitwa. Podczas modlitwy też doświadczamy nieraz pałania serca i pokoju. Jest to uczucie lekkości, radości, ulgi, nasze troski odchodzą na dalszy plan. Pamiętajmy, że radość i pokój u ludzi dobrej woli zawsze pochodzą od Boga, a lęki, napięcia, miłe początki złego końca zawsze są dziełem złego ducha – kłamcy i oszusta. Jezus jest cichy i pokornego serca, łagodny i pełen pokoju, bo sam jest Pokojem. Dlatego obcowanie z Nim daje nam z niczym nieporównywalne uspokojenie, wzmocnienie i prowadzenie. Nikt z ludzi nie daje innym takiego spełnienia i satysfakcji, nikt tak nie przebacza i nie zapomina naszych grzechów jak Jezus. Z nikim bliskość nie jest jarzmem tak słodkim, jak z Nim spotkanie i rozmowa. Takiego Jezusa doświadczają święci.

Osobiste spotkanie Jezusa przy łamaniu chleba. Łamanie chleba oznacza Eucharystię. Pierwsze Msze święte sprawowano jak Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. Błogosławiono duży placek praśnego chleba, rwano go i podawano uczestnikom. Łamanie chleba jest wyrazistym znakiem męki i śmierci Jezusa. Jezus umiera, aby nas nakarmić. Spożyty przez nas staje się umarły, ale w nas powstaje do nowego życia i łączy nas znowu w jedno. Kiedy Pielgrzym łamie w Emaus chleb, uczniowie rozpoznają żyjącego Jezusa. Świadczy to o tym, że w Eucharystii pojawia się, staje się obecny i jest żywy sam Jezus. Eucharystia nie jest symbolem męki, pamiątką – wspomnieniem, ale jest prawdziwym spotkaniem z żywym Jezusem. Jeśli jest to spotkanie Jezusa, to dlaczego On zaraz znika? Znika, dlatego że pojawia

się w chwili łamania chleba, by po spożyciu chleba zaraz wcielić się w przyjmujący Eucharystię Kościół. Dlatego nie jest widoczny poza uczniami, tylko zanurza się w uczniach - uczestnikach Eucharystii. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że uczniowie spotkali Jezusa dzięki temu, że najpierw zależało im na spotkaniu z nieznanym pielgrzymem. Otworzyli się na Jego Słowo i zafascynowani Nim wręcz *przymusili Go*, by został z nimi. Dzięki wielkiej chęci powstałej w kontakcie ze Słowem otrzymali jeszcze większy dar Jego obecności i spotkania z Nim w Eucharystii. Najwyraźniej Eucharystia jest jeszcze pełniejszym znakiem Jego obecności niż samo tylko Słowo.

Osobiste doświadczenie Umarłego i Żyjącego.

Jest to szczególne doświadczenie spotkania z Jezusem, doświadczenie, jakie mieli Apostołowie w Wieczerniku. (por. J 20,19-31) W centrum tego doświadczenia jest Jezus eksponujący swoje rany. Jezus mówi, że jest umarty i żyjący przede wszystkim w Apokalipsie. Widzimy, że jest On dumny ze Swoich ran, gdyż są one utrwalonym na wieki dowodem Jego miłości i poświęcenia dla nas. Jezus tak nas kocha, że szczęściem jest dla Niego przeżywanie poświęcenia dla nas i szczęściem jest to, że dzięki temu poświęceniu będzie miał nas przy Sobie na wieczność. Dlatego, kiedy przychodzi do nas po zmartwychwstaniu pokazuje nam przede wszystkim swoje rany, jako dowód, że jesteśmy już zbawieni. Mówi: *pokój wam*, jesteście wolni, zobaczcie Moje rany, umarłem, a teraz żyję dla was, a wy żyjecie ze Mną. Te rany Jezusa są więc dla nas znakiem daru, jakim jest nasze życie wieczne. One są dane nam. Jezus tak się uniżył, że pozwolił nam się zabić z miłości do nas, a teraz żyje z nami i cieszy się tym.

Rany w Jego Ciele są dla nas sakramentem, Eucharystią. Jego ciałem poranionym, ale już żywym możemy się cieszyć. Uczniowie widząc Go z ranami uradowali się. Ale nie było mowy o ich dotykaniu.

Dopiero Tomasz, w swojej niewierze, stwierdził, że w zmartwychwstanie nigdy nie uwierzy, chyba że stanie się coś, co uważa za zupełnie nieprawdopodobne: będzie mógł dotykać ran Jezusa. Tymczasem, ku zdumieniu Tomasza, Jezus przychodzi znowu i wręcz prosi go, by dotknął Jego ran. Niejako wzywa do tego wszystkich niedowiarków aż do skończenia świata. Dlatego warto zrozumieć, jaki jest sens owego dotykania Jezusa. Rany, zwłaszcza przebite serce, to znaki najintymniejszego przeżycia Jezusa. Gdybyśmy mieli jakieś ślady wielkich, traumatycznych przeżyć, blizny z wojny, pozwolilibyśmy ich dotknąć tylko najbliższym osobom, tak jak najbardziej osobisty pamiętnik pozwolimy czytać tylko komuś wyjątkowo zaufanemu. Otóż Jezus tak właśnie traktuje nas. Jako najbliższych, intymnie bliskich, którzy mają prawo dotykać Jego ciała. Jest to wstrząsające. W miarę jak postępuje nasza wiara i miłość do Jezusa, Jezus coraz bardziej otwiera się przed nami. Możemy kontemplować Jego Mękę, miłować Jego rany i przeżywać nawet kontakt cielesny z nimi. Jest to wyjątkowo osobiste, głębokie, Oblubieńcze spotkanie, jakie Jezus przygotował po Zmartwychwstaniu dla Kościoła, swojej oblubienicy i dla jego członków. Umilowanie Jezusa umarłego i zmartwychwstałego, dotykanie Go w Eucharystii daje Kościołowi wyjątkowe, miłosne spotkanie z Nim.

Diakon Jan Ogrodzki

13 maja w Fatimie papież Franciszek dokonał kanonizacji 10-cio letniej Hiacynty i 11-letniego Franciszka Marto w 100-lecie objawień.



Kanonizacja Franciszka i Hiacynty ukazuje, że świętość nie zależy od wieku. Gorliwość dzieci w modlitwie, miłość do Boga, Jezusa i Jego Matki, ich poczucie odpowiedzialności za grzeszników mogą zawstydzać i uczyć nas modlitwy i drogi do świętości.

W roku jubileuszu najpiękniejszym wyrazem naszego świętowania będzie wyrażenie wdzięczności przez wypełnienie skierowanej do nas prośby. Nasza wdzięczność niech znajdzie swój wyraz w gorliwej praktyce nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca oraz poświęceniu się Niepokalanemu Sercu Maryi: osobistym, rodzinnym, czy parafialnym.

Zwieńczeniem zaś stanie się poświęcenie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi 6 czerwca 2017 roku w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach przez Episkopat Polski. /Red./

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości...” Stefan kardynał Wyszyński.

KALENDARIUM POLSKIE

CZERWIEC - 2017 ROK

W miesiącu czerwcu nasz wzrok wiary zatrzymujemy na Bożym Ciele, na wydarzeniu okazania czci i hołdu Bogu, który zdecydował się zostać ze swym ludem ukryty pod postacią Chleba i Wina. Ciało i Krew Pańska. Wielokrotnie w dziejach Kościoła Chrystus potwierdzał Swą obecność w konsekrowanej Hostii, podnosił wiarę celebransa powątpiewającego w fakt przeistoczenia, umacniał wiarę wierzącego ludu w Swą realną obecność w odrobinie Chleba po konsekracji. Warto przypomnieć sobie niektóre Cuda Eucharystyczne w „przeddzień” Święta Bożego Ciała. Najbardziej znane to cud w Lanciano. W VIII wieku, w tej włoskiej miejscowości, w klasztorze św. Longina, kapłan z zakonu św. Bazylego odprawiał mszę św. powątpiewając wielokrotnie w przeistoczenie w momencie wypowiedzania słów konsekracji. Tego wyjątkowego dnia hostia w jego dłoniach przemieniła się w fragment ciała, a wino w krew. Ciało pozostało nienaruszone, natomiast krew w kielichu zamieniła się w pięć nierównych bryłek, które po uzyskaniu zezwolenia biskupa, zostały zważone. Z owych pomiarów pozostał zapis, według którego ciężar jednej (pojedynczej) bryłki był równy ciężarowi pięciu, ciężar dwóch równy ciężarowi trzech, a ciężar najmniejszej równy ciężarowi największej bryłki. W latach 1970 -1971 relikwie przebadał profesor Odoardo Linoli. Badanie wykazało, iż jest to krew człowieka grupy AB, a cząstki ciała to fragment mięśnia sercowego. Ta sama grupa krwi znajduje się na Całunie Turyńskim. Skład krwi odpowiada świeżej krwi ludzkiej.

1263 – cud eucharystyczny w Bolsenie i Orvieto. Ksiądz Piotr z Pragi zatrzymał się w Bolsenie w drodze pielgrzymkowej do Rzymu. W czasie odprawiania Mszy św. hostia w jego ręku zaczęła krwawić. Natychmiast pokazał to przebywającemu w Orvieto papieżowi Urbanowi IV, który ogłosił, iż miał miejsce cud eucharystyczny. Wpłynęło to na ogłoszenie w 1264 r. nowego święta: Święta Ciała i Krwi Pańskiej czyli Bożego Ciała.

Inne cuda miały miejsce np. w Alcalá de Henares niedaleko Madrytu (**1597**), w Sienie (**1730**), w Buenos Aires (**1996**) gdzie dr Federick Zugibe, patomorfolog ze stanu Nowy Jork w USA, stwierdził, że „badany materiał jest fragmentem mięśnia sercowego znajdującego się w ścianie lewej komory serca, z okolicy zastawek. Ten mięsień jest odpowiedzialny za skurcze serca (...). Mięsień sercowy jest w stanie zapalnym, znajduje się w nim wiele białych ciałek. Wskazuje to na fakt, że serce żyło w chwili pobierania wycinka(...). Co więcej, te białe ciałałki wniknęły w tkankę, co wskazuje na fakt, że serce cierpiało np. jak ktoś kto był ciężko bity w okolicach klatki piersiowej”.

Kościół zapisał wiele cudów eucharystycznych na całym świecie. W Polsce przeżywalimy takie wydarzenie w Sokółce koło Białegostoku i Legnicy.

12.10.2008 – Cud Eucharystyczny w Sokółce – Pan Jezus przypomniał o konieczności zachowania wielkiej czci dla Najświętszego Sakramentu. Tego październikowego dnia kapłanowi (w Kościele św. Antoniego Padewskiego) w trakcie udzielania Komunii Świętej upadł na stopień ołtarza konsekrowany komunikant. Zgodnie z przepisami liturgicznymi został włożony do vasculum i schowany w sejfie w zakrystii. Po kilku dniach siostra zakrystianka zauważyła na Hostii wypukłą plamkę, ciało o intensywnie czerwonej barwie. Na polecenie ks. abp. Edwarda Ozorowskiego podjęto obserwację, a następnie badania przechowanego, zmienionego komunikanta. Zostały one przeprowadzone w białostockiej Akademii Medycznej przez patomorfologów i wykazały iż nieznaną substancję na konsekrowanej Hostii to fragment mięśnia ludzkiego serca, które żyje, bardzo cierpi i jest w stanie agonialnym, jakby przedzawałowym. Od października 2011r. cząstka Ciała Pańskiego wystawiona jest w monstrancji w kościele św. Antoniego w Sokółce.

10.04.2016 – Został ogłoszony przez władze kościelne eucharystyczny cud w Legnicy. 25 grudnia 2013 roku w kościele św. Jacka, podczas pierwszej porannej Mszy św., ksiądz rozdając Komunię św. niechcący upuścił Hostię na posadzkę. Natychmiast ją podniósł, włożył do kielicha z wodą i schował do tabernakulum. Hostia nie rozpuszczała się, a 4 stycznia zauważono na 1/5 jej powierzchni czerwone przebarwienie. Po 14 dniach biała część Hostii rozpuściła się w wodzie. Została tylko jej przebarwiona część wyglądająca jak skrzep o wymiarach 1,5x0,5 centymetra. Rozpoczęła się obserwacja i badanie

materiału przez patomorfologów z Wrocławia i Szczecina. Wyniki naukowych badań jednoznacznie określiły iż mamy do czynienia z ludzką tkanką mięśnia sercowego w momencie agonii. Od 10 kwietnia 2016 wierni mogą oddawać cześć Najświętszej Relikwii – Bożemu Ciału w kościele św. Jacka w Legnicy. Chrystus wzywa nas do wiary w Jego obecność w Eucharystii poprzez inne cudowne znaki. Znany polski historyk, kanonik krakowski Jan Długosz (1415-1480) opisał – po łacinie – historię trzech krwawiących, świętych Hostii w Poznaniu. To wydarzenie opisują też akta klasztoru trzemeszeńskiego, dziejopisarze: Kromer, Miechowita i ks. Tomasz Treterus (Treter). On to – kustosz poznański i kanonik warmiński – napisał po łacinie i wydał ok. 1570 r. książkę pt. „Historia o trzech św. Hostiach w Poznaniu 1399 roku nożami od Żydów ukłótych”. W czasie oktawy Bożego Ciała, starsi gminy żydowskiej w Poznaniu postanowili zdobyć konsekrowane Hostie, by sprawdzić i przekonać się, czy stanowią rzeczywiście Ciało Chrystusa. Przekupili biedne kobiety, Annę i jej matkę Krystynę, by wykradły trzy konsekrowane Hostie z tabernakulum w kościele dominikanów. Udało im się to w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia 1399 r. w piwnicy domu, gdzie mieszkał starszy rabin zebrało się trzynastu z gminy i zaczęli „sprawdzać” Hostie czy są Ciałem Chrystusa. Kolejno przebijali nożem Hostie, z których tryskała krew, jednocześnie bluźniąc. Ślady Najświętszej Krwi wylanej z Hostii utrzymywały się przynajmniej do czasów ks. Tretera. Jak sam pisał: „wprawiają wpatrujących się w wielkie podziwienie i uszanowanie. Pobudzają też cudownie pobożne serca do oddania Chrystusowi Odkupicielowi powinnego dziękczynienia, za to, że nie tylko na Golgocie podczas gorzkiej męki Swojej raczył dla zbawienia rodzaju ludzkiego wylać obficie krew Swoją Najświętszą, ale i tutaj w Poznaniu, dla udowodnienia prawdy wiary katolickiej, jako w Najświętszym Ołtarza Sakramencie jest prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Jego”. Zakrwawiony, nie dający się oczyścić stół Żydzi podzielili na 3 części i zamurowali za filarem – odnaleziono go po 221 latach w 1620 roku. Skoro Żydzi spostrzegli, że ich nieczyny czyn nabiera coraz większego rozgłosu i grozi interwencją władzy, wszelkimi sposobami starali się pozbyć zbezczeszczonych Hostii. Kolejno próbowali spalić je, wrzucić w miejsce ustępowe, utopić w studni – na daremno. W końcu wynieśli Je za miasto i zakopali na pastwisku nie przypuszczając, że Hostie będą jaśnieć blaskiem, zachwyca pasterzy i w końcu biskup – Wojciech II Kot herbu Jastrzębiec – zarządził wybudowanie tam kapliczki, gdzie spoczęły trzy Święte Hostie. Dużo później w tym miejscu w 1406r. król Władysław Jagiełło ufundował kościół Bożego Ciała, gdzie przeniesiono 30 sierpnia 1428r. odnalezione 3 części zamurowanego ongiś stołu zakrwawionego Przenajświętszą Krwią Chrystusa. Dom wynajmowany przez rabina, a należący do rodziny Świdwów – Szamotulskich, gdzie zbezczeszczono Hostie, ofiarowano oo. Karmelitom (darowiznami według akt z 1659,1660,1661 roku) na kaplicę. Współcześnie w kościele Bożego Ciała istnieje witraż przedstawiający 3 przebite, poranione Hostie oraz jedna monstrancja ufundowana przez króla Władysława Jagiełłę i druga – w podstawie której po dziś dzień znajdują się trzy cudowne Hostie.

Przygotowała Joanna Romatowska

Bibliografia: Trzy Najświętsze Hostie-M. Noskowicz. Wyd. ROSEMARIA; Uzdrawieni w Sokółce - A. Kołakowska „Nasz Dziennik” 3/4.06. 2015; Eucharystyczny cud w Legnicy –ks. M. Piotrowski „Miłujcie się” nr 2016-03; Cud Eucharystyczny w Alcalá de Henares - ks. J. Staszewski „Miłujcie się” nr 3-2002

AKTUALNOŚCI

Walne Zgromadzenie SARR

Dnia 20 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie SARR. W debacie uczestniczyło 36 członków. Zebranie prowadził przewodniczący, Marcin Piotrkiewicz. Sprawozdania z działalności i rozliczenia finansowe za ubiegły rok zostały przyjęte bez zastrzeżeń. Następnie miało miejsce głosowanie nad nowymi kandydatami do zarządu SARR i Komisji Rewizyjnej. **Do zarządu weszli: Krzysztof Broniatowski, Beata Gadomska, Wojciech Herman, Dorota Tomczak. Komisję Rewizyjną objęli: Joanna Jełowicka, Jacek Nitka, Zdzisław Szymański.** W kolejnym głosowaniu **na przewodniczącego SARR został wybrany przez aklamację Krzysztof Broniatowski, cieszący się niesłabnącym zaufaniem i otwarty na wszelkie akcje członków RR. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Jacek Nitka.**

W dyskusji dotyczącej programu pracy na rok 2017/18 i rozwoju SARR brali udział Krzysztof Broniatowski, Dorota i Józef Tomczakowie, Michał Rogala, Anna Broniatowska, Joanna Jełowicka, Małgorzata

Kowalik, Joanna Łazor. Szczególne podziękowania zostały wyrażone pod adresem Dariusza Kędzierskiego, który regularnie co miesiąc wpłaca darowiznę na rzecz SARR. Przewodniczący podziękował zespołowi, który opracowuje już siódmy rok program formacyjny dla grup RR. Poruszono kwestię nowej grupy młodych małżeństw, których świadomość powinna być kształcona wg. filarów duchowości Rodziny Rodzin: rodzinności, polskości, maryjności, eklezjalności. Zgłoszono konieczność informowania na stronie internetowej o terminach zebrań zarządu w celu wykorzystania wszelkich inicjatyw członków. Zwrócono uwagę na potrzebę upowszechnienia działalności SARR i historycznego dziedzictwa Rodziny Rodzin, upublicznienia bieżących informacji i uzupełnienia w formie elektronicznej archiwum najstarszych numerów biuletynu. Z aprobatą przyjęto propozycję umieszczenia historycznej tablicy na murach kościelnych, jak również zebrania listy księży posługujących w RR. W dalszym ciągu będziemy podtrzymywali współpracę z TV. Warto zastanowić się nad dialogiem z innymi wspólnotami chrześcijańskimi.

W sprawach różnych podjęto prośbę Zygmunta Mischczaka, aby zaopatrzyć schody od ul. Łazienkowskiej w barierkę ułatwiającą starszym wejście do kaplicy.

Zebrań zakończyło się podziękowaniami za pracę Zarządowi kończącej się kadencji oraz gratulacjami i życzeniami dla nowego zespołu Zarządu SARR.

Pamiętajmy o osobach pracujących dla Wspólnoty w naszych modlitwach.

Przygotowała Joanna Łazor

OGŁOSZENIA

Kochani!

1. W poniedziałek 5 czerwca o godz. 18.00 w Uroczystość Matki Kościoła – święto patronalne Rodziny Rodzin - w kaplicy na Łazienkowskiej zostanie odprawiona Msza Święta w intencji Ruchu i Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin. Będziemy się modlić zwłaszcza o światło Ducha Świętego potrzebne do śmiałego kroczenia RR ku przyszłości. Zapraszam serdecznie do wspólnej modlitwy.
2. W niedzielę 11 czerwca zapraszam na rodzinny piknik kończący pracę roczną w Ośrodku na Łazienkowskiej. Rozpocniemy Mszą Świętą o godz. 10.00. Punktualność będzie świadczyć o nas samych. Po Eucharystii w krężgankach Ośrodka piknik rodzinny połączony z symbolicznymi imieniami ks. Feliksa. Zgodnie ze znanym nam wszystkim życzeniem ks. Feliksa, zamiast kwiatów, podczas spotkania będzie miała miejsce kwesta na wsparcie „wakacji z Bogiem”.
3. W niedzielę 18 czerwca zakończenie roku pracy doroczną pielgrzymką do Niepokalanowa. Spotykamy się na Mszy Świętej w bazylice w Niepokalanowie o godz. 11.30.
4. 27 sierpnia, niedziela 26 rocznica śmierci cici Lili – godz. 10.00 Msza Święta w kaplicy na Łazienkowskiej – godz. 12.00 modlitwa przy grobie na cmentarzu bródnowskim
5. 17 września, (trzecia niedziela miesiąca) – inauguracja kolejnego roku – Msza Święta w kaplicy na Łazienkowskiej o godz. 10.00
6. Zwracam uwagę, że Jubileuszowa 60 pielgrzymka RR na Jasną Górę zaplanowana jest tym razem na trzeci weekend października: 14 – 15 października 2017

Zapraszam serdecznie!

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

WAKACJE Z BOGIEM DLA DZIECI ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ 09 - 23. 08. 2017r. SREBRNA GÓRA na Śląsku z ks. Andrzejem SAC

KOSZT: dzieci z RR 1350 zł

dzieci z poza RR 1500 zł

Zapisy: Michalina 603 387 997 lub michalina_j@op.pl

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn, „Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz. 16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

- **4 czerwca**, niedziela – Ześlanie Ducha Świętego - Święto Dziękczynienia – udział RR

- **5 czerwca**, poniedz. godz. 18 Msza św. – Święto Maryi – Matki Kościoła – Patronalne Święto Rodziny Rodzin

- **11 czerwca**, niedziela **godz. 10. Msza św. w bazylice – zakończenie roku w Ośrodku na Łazienkowskiej (piknik rodzinny i imieniny śp. ks. Feliksa Folejewskiego (zbiórka na wakacje)**

- **18 czerwca**, niedziela – pielgrzymka RR do Niepokalanowa godz. 11.30 Msza św.

Ogłoszenia powakacyjne str. 19

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052
Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444
Katarzyna Sosnowska - tel. 884 798 574
Daniel Grygorcewicz - tel. 512 133 411

Opieka duszpasterska –
ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl
i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodzina Rodzin
zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.